

## **“Ja każę a dzieci mnie słuchają” - o negatywnym wychowaniu okiem Superniani (strona 3)**

**Data dodania:** 2009-11-24 11:29:13

Wywiad z **Dorotą Zawadzką- popularną Supernianią**, o systemie kar i nagród, metodach pracy z uczniem wymagającym szczególnej opieki oraz dlaczego metody wychowawcze współczesnych nauczycieli pozostawiają- jej zdaniem- wiele do życzenia.

### **Może nauczyciele powinni prowadzić wywiadówki ciekawiej, odejść od schematu, gdzie tylko przedstawiają oceny?**

Nauczyciele zbyt często nie są przygotowani do tego, aby sobie radzić w sytuacjach trudnych, rozmawiać o trudnych rzeczach, załagadzać konflikty i zupełnie nie wiedzą, jak rozmawiać z rodzicami. Powinien być taki przedmiot dla nauczycieli: jak rozmawiać z rodzicami. Bo nauczyciel wchodzi od razu w rolę takiego wszystkowiedzącego. Nie może traktować rodziców jak głupców już na wejściu, a bardzo często taka sytuacja ma miejsce. Może ustawienie się nauczyciela po tej samej stronie barykady co rodzic zmniejszy dystans? Nie trzeba od razu zaprzyjaźniać się z rodzicami, ale wejść w rolę osoby zatroskanej, a nie wroga, który tylko będzie wskazywał rodzicom błędy. A zebranie najczęściej sprowadza się do mówienia o tym, co złego się wydarzyło. Rodzice siedzący w ławeczkach dla dzieci od razu są ustawieni w sytuacji „uczniastłuchacza”.

### **Co- Pani zdaniem- powinniśmy zmienić w szkolnictwie, żeby było lepiej?**

Nauczyciel to bardzo trudny zawód, wymagający pasji. Moja mama- nauczycielka i dyrektorka warszawskiego liceum zawsze powtarzała, że edukacja dzieci to jest coś niesamowitego, to jest kształtowanie drugiego człowieka. Nie trafia do mnie argument braku zaangażowania w pracę w związku z niskimi zarobkami. Przecież jak ktoś planował zostać nauczycielem, wiedział, jakie są zarobki. Mógł wybrać inny zawód. Przez lata do tego zawodu trwała selekcja negatywna. Na początku drogi naszych dzieci powinni się znaleźć najlepsi ludzie. Reforma edukacji powinna się rozpocząć nie od dzieci, tylko od kształcenia nowej kadry pedagogicznej- ludzi otwartych na wiedzę, na nowe technologie. Oczywiście jest mnóstwo dobrych nauczycieli, ale oni często odchodzą z zawodu z powodu frustracji, że nie mogą nic zrobić. A takich ludzi powinno się zatrzymać.

Mój syn od września rozpocznie naukę w klasie maturalnej. W tym roku jak III klasa miała maturę, to on nie miał lekcji. Cały miesiąc był stratny, niczego się nie uczył, bo nauczyciele byli na maturach. Dlaczego matury nie mogą być przeprowadzane w czerwcu po zakończeniu zajęć w szkołach? Skoro to matura decyduje o przyjęciu na studia, nie powinno być problemu ze złożeniem dokumentów w lipcu- wszystko by się czasowo zmieściło. A tak ani I klasa się nie uczy, ani II, bo III klasy mają matury.

Uważam, że nauczyciel mógłby mieć pensum w wymiarze 30 godzin, czyli być codziennie w szkole od 8 do 14, oczywiście za odpowiednie pieniądze. W tym czasie

mogliby do niego przyjść rodzice, mogłyby się odbywać zajęcia dodatkowe. Dzisiaj wcale do rzadkości nie należy, że nauczyciele wychodzą ze szkoły po czterech godzinach. I teoretycznie strasznie dużo pracują w domu. Ale tak naprawdę wielu z nich nie poświęca na pracę w domu ani minuty. O tym się głośno nie mówi. Zdarza mi się rozmawiać z nauczycielami w Polsce i okazuje się że wielu z nich mało czyta, nie bywa w kinie, teatrze. Nie są ciekawi świata. I nie może być wytłumaczeniem fakt, że i tak się mieszczą w średniej krajowej. Oni muszą, bo powinni być elitą.

### **Jak oceniałaby Pani funkcję pedagoga/psychologa szkolnego? Jak taka osoba powinna w szkole funkcjonować?**

Pomysł jest dobry. Jest bardzo dużo problemów w szkole. Jeżeli poradnie psychologiczno-pedagogiczne działałyby lepiej, jeżeli osoby pracujące w poradniach mniej wypełniałyby papierków, a więcej czasu mogły poświęcić na terapię, wspomaganie, to pewnie byłoby lepiej. Jak mój syn chodził do szkoły podstawowej-zwykłej, rejonowej- był w szkole pedagog, psycholog, logopeda, pani od zajęć wyrównawczych i każda z tych osób miała pełne ręce roboty. Ale część takiej pracy powinna być też wykonywana w przedszkolu, w którym powinien być psycholog czy logopeda, którzy mają etat i np. 6 godzin pracują z dziećmi. A teraz jest jeden psycholog na pięć przedszkoli.

Pedagog szkolny znajduje się często między młotem a kowadłem- nie wejdzie w konflikt z nauczycielami, bo jest członkiem rady pedagogicznej, rodziców się boi, uczniowie mogą go wyśmiać. Są to często osoby- niestety- bez osobowości, nijakie, które egzystują, ale nic nie robią. Wiem że wkładam kij w mrowisko, ale za długo nie mówiło się głośno o takich właśnie problemach i w tym tkwił błąd. Nie mówienie o problemach polskiej szkoły nie spowoduje że problemy znikną. A nie wszystkie wiążą się z pieniędzmi. czasem pieniądze są ale wydaje się je bez sensu.

Z pewnością czytali Państwo najnowszy raport o wychowaniu seksualnym w szkołach, z którego wyłania się tragiczny obraz polskiego szkolnictwa. Znam przykłady zajęć na podobnie żenującym poziomie na temat narkotyków, agresji czy odpowiedzialności. Zresztą szkolenia dla nauczycieli często też są na tragicznie niskim poziomie. Znajome nauczycielki opowiadały, że w szkole przeprowadzała szkolenie na temat narkotyków kobieta z policji. Okazało się, że nauczyciele wiedzieli więcej niż ona.

### **Wróćmy do pytania dotyczącego dyscypliny w klasie. Nauczyciele często poszukują klucza, jak utrzymać dyscyplinę w klasie. Czy Pani poleciałaby im jakiś system kar i nagród?**

Dyscyplina powinna opierać się na szacunku, na relacji mistrz- uczeń, a nie na wymuszaniu. Często tłumaczę nauczycielom, że aby uczniowie nas słuchali, musimy mówić cicho, nie głośno. Natomiast wielu nauczycieli woli krzyknąć, postawić jedynekę. Lepiej się pracuje z systemem nagród niż kar. Mówię w tej chwili o nauczaniu początkowym, bo te relacje później się zmieniają w gimnazjum i w liceum. W liceum dyscyplina opiera się z jednej strony na szacunku do dorosłego człowieka. A z drugiej na szacunku do wiedzy nauczyciela. Byłam niedawno na spotkaniu w klasie maturalnej, podczas którego miałam okazję przekonać się, jak nauczycielka traktuje uczniów, w większości już pełnoletnich. Byłam zażenowana. Uczniowie się podśmiewali, bo się do tego przyzwyczaili, a nauczycielka uważała, że to jest normalne. Zwracała im uwagę jak

pięcioletnim dzieciom. Dyscyplina dyscypliną, ale moja metodyczka zawsze powtarzała, że jeżeli w klasie jest idealna cisza, to znaczy, że źle się tam dzieje, dzieci się boją. A jak się boją, to znaczy, że się nie uczą. Wychodzę z założenia, że z każdym się można dogadać. Oczywiście, zdarzają się skrajne przypadki, gdzie mamy chłopców, którzy zakładają nauczycielowi kosz na głowę. Ale to wszystko nie dzieje się bez powodu, pewnie różne sygnały były już wcześniej, ale nikt tego nie wyłapał. Najprościej powiedzieć, że to bandyckie dzieciaki. A to nie do końca tak jest.

[<< Poprzednia strona](#)

[Następna strona \(4 z 4\)>>](#)

Literka.pl Literka.pl